

Machu Picchu otwarto dla jednego cierpliwego turysty

24 października 2020

Dwudziestosześcioletni Jesse Katayama z Osaki marzył, by zobaczyć Machu Picchu. Czternastego marca dotarł do Aguas Calientes (Machu Picchu Pueblo). Niestety, jego plany pokrzyżowała pandemia. Zabytki zostały zamknięte dla turystów, zawieszono międzynarodowe loty. Japończyk „utknął” w Peru na dobre. Po 7 miesiącach udało mu się jednak zrealizować plan: dzięki specjalnemu pozwoleniu zobaczył miasto Inków. Władze podjęły bowiem decyzję o otwarciu Machu Picchu dla jednego turysty.



Nie mogąc wrócić do domu, Katayama wynajął w Aguas Calientes mały pokój. Prowadził treningi boksu dla dzieci, brał udział w zajęciach z jogi i uczył się do egzaminów. W wolnym czasie zwiedzał – wspinał się m.in. na górę Putucusi. Niestety, główny cel marcowej podróży pozostawał niezrealizowany.

„Codziennie rano szedłem pobiegać i z daleka widziałem Machu Picchu. Nie sądziłem, że tam dotrę, bo nie spodziewałem się, że atrakcja turystyczna zostanie otwarta w tym roku”.

Opłacało się jednak cierpliwie czekać przez 7 miesięcy, gdyż jak poinformował podczas e-konferencji prasowej peruwiański minister kultury, Alejandro Neyra, rząd udzielił Katayamie specjalnego pozwolenia na wejście.

„Przybył do Peru, marząc o odwiedzeniu parku [archeologicznego]”. Zezwolono mu więc na zrealizowanie marzenia w towarzystwie dyrektora. Katayama udostępnił wspólne zdjęcie na Instagramie. „Jestem pierwszym człowiekiem zwiedzającym Machu Picchu po lockdownie”.

Machu Picchu miało zostać ponownie otwarte dla turystów w lipcu, ale termin ten przełożono w najlepszym razie na listopad. W zwykłych okolicznościach, by zapobiec nadmiernemu zatłoczeniu stanowiska, liczbę turystów ogranicza się do ok. 2240 osób dziennie.

Po zakończeniu misji Katayama powiedział CNN, że planuje opuścić Peru 16 października.

Autorstwo: Anna Błońska

Na podstawie: SmithsonianMag.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl